

# Wojciech Kunicki

---

## Cena wolności : agentura SB w Instytucie Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego : przypadek Karola Sauerlanda

---

Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej 8, 209-223

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Wojciech Kunicki**

(Uniwersytet Wrocławski)

## CENA WOLNOŚCI. AGENTURA SB W INSTYTUCIE GERMANISTYKI UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO. PRZYPADK KAROLA SAUERLANDA\*

**B**yło sprawą oczywistą, że reaktywowana w 1960 r. Katedra Filologii Germańskiej Uniwersytetu Warszawskiego stanie się swoistym laboratorium dla SB, inwigilującej nie tylko wewnętrzne struktury uczelni, lecz także kontakty międzynarodowe, zwłaszcza z placówkami dyplomatycznymi oraz instytucjami o charakterze kulturalnym i naukowym. Przekonuje o tym już choćby statystyka dostępna za 1984 r. W grupie dziewięciu pracowników samodzielnych (przy czym ta ustalana przez SB samodzielność, tzn. posiadanie habilitacji, jest dalece myląca) dwie osoby były rejestrowane w Departamencie I (wywiad), jedna natomiast – w Departamencie II (kontrwywiad), przy czym jej dokumenty były już w Wydziale „C”. W grupie wykładowców jedną osobę zarejestrowano w Departamencie I. Podobnie kwestia ta wyglądała w grupie lektorów: jedna osoba była rejestrowana w Wydziale XV Departamentu II MSW, jedna – w Wydziale II SUSW (prowadzona przez „towarzysza” Trzeciaka), a jedna – w Departamencie I MSW. Jeden adiunkt był rejestrowany w Departamencie I, materiały innej osoby znajdowały się w Wydziale II Biura „C”. Także jednego starszego asystenta zarejestrowano w Wydziale XV Departamentu II MSW, akta innego natomiast przekazano do archiwum Departamentu I MSW. W sumie dziesięć osób znalazło się w kartotekach MSW, głównie departamentów I lub II, które zajmowały się tzw. opieką nad gośćmi zagranicznymi Instytutu oraz gromadziły informacje przekazywane z pobytów stypendialnych<sup>1</sup>.

\* Niniejszy artykuł powstał w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki „Dzieje literaturoznawczej germanistyki polskiej”. UMO-2011/03/B/HS2/02321.

<sup>1</sup> AIPN, 0256/848, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału II SUSW ppłk. J. Podolskiego do naczelnika Wydziału II WUSW mjr. W. Więckowskiego, 10 VII 1984 r., k. 25–27.

Na 38 wymienionych pracowników Instytutu przypadałoby zatem 10 aktywnych lub „uśpionych” współpracowników SB, czyli blisko jedna czwarta stanu osobowego. Jednakże w zestawieniu brakuje jednego (za to najważniejszego) nazwiska, ze względu na które wykaz ten został sporządzony – Karola Sauerlanda. Nie ma w tym nasyceniu agentami niczego dziwnego: tak prominentny Instytut, w którym od samego momentu reaktywacji pracowali zarówno lektorzy, jak i profesorowie z NRD (w 1984 r. byli to prof. dr Werner Rieck i Guenther Richter), był pod ciągłym ostrzałem SB, zwłaszcza dwóch wspomnianych departamentów, ewentualnie wydziałów.

Dlaczego „bezpieka” miała zastrzeżenia do Karola Sauerlanda, wówczas i dziś jednego z najbardziej prominentnych germanistów polskich? Co SB zarzucała Sauerlandowi w roku 1984?: „Pomijał i unika do chwili obecnej wszelkich kontaktów z ośrodkami germanistycznymi krajów socjalistycznych, a w szczególności pogardliwie i lekceważąco traktuje dorobek germanistyki NRD. Postawę taką często prezentuje w kontaktach osobistych z germanistami zachodnimi. [W] 1980 r. doc. Sauerland wstąpił do NSZZ «Solidarność» UW, gdzie od początku bardzo aktywnie włączył się w działalność tej organizacji. W okresie tym sterował i kierował wydziałową komisją tego związku, prezentując w środowisku akademickim swą ekstremalną, antysocjalistyczną i antyradziecką postawę. Stał się wówczas również gorącym propagatorem Jacka Kuronia, KSS «KOR» i inspiratorem akcji strajkowych na uczelni. Aktualnie faworyzuje studentów, którzy brali udział w strajkach na uczelniach w Toruniu i Warszawie, gdzie prowadzi się zajęcia z literatury niemieckiej. Ponadto w grudniu 1984 r., będąc na sympozjum zorganizowanym przez Akademię Ewangelicką w Loccum (RFN), negatywnie wyrażał się o rozwoju sytuacji w Polsce, przedstawiając się jako członek NSZZ «Solidarność»”<sup>2</sup>.

Tyle grzechów Karola Sauerlanda zostało sformułowanych przez SB. Jak się wydaje, szczególnie krytyczny był dla niego 1984 r. Jeszcze w 1983 r. został udekorowany przyznaniem niejako z rozdzielnika – za wysługę lat – Złotym Krzyżem Zasługi; jeszcze w grudniu 1983 r. (a nie w 1984 r., jak napisał wyżej cytowany oficer SB) wyjechał na wspomniane wyżej kolokwium do Loccum, ale już od stycznia 1984 r. zaczęły się jego kłopoty. Major Kazimierz Ziomek, zastępca naczelnika Wydziału III-1 KW MO w Poznaniu, 25 stycznia 1984 r. przekazał „do ewentualnego wykorzystania” informację na temat „antysocjalistycznych” wypowiedzi K. Sauerlanda w Loccum<sup>3</sup>, po czym dwa dni później gen. Czesław Kiszczak wydał „polecenie zastrzeżenia wyjazdów Sauerlandowi do wszystkich krajów świata”<sup>4</sup>. Jednocześnie objęto go „zainteresowaniem operacyjnym”. Przejawiało się ono nie tylko w szpiclowaniu jego działalności, lecz także w przeprowadzonej 28 marca 1984 r. rewizji w jego mieszkaniu oraz w rozmowie ostrzegawczej. Podczas przeszukania znaleziono literaturę bezdebitową, a w trakcie rozmowy Sauerland oczywiście podkreślał, że żadnej działalności antysocjalistycznej nie prowadzi.

W sumie „bezpieka” nie miała na niego zbyt wielu „haków”, ponieważ literaturę bezdebitową przechowywał niemal każdy; punktem krytycznym jednak dla samego Sauer-

<sup>2</sup> *Ibidem*, Notatka informacyjna kierownika Sekcji 3 Wydziału II SUSW kpt. Z. Trotza dot[ycząca] doc. dr. hab. Karla [sic!] Sauerlanda, b.d., k. 10–11.

<sup>3</sup> *Ibidem*, Pismo K. Ziomeka do naczelnika Wydziału II SUSW w Warszawie, 25 I 1984 r., k. 14.

<sup>4</sup> *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW płk. A. Kwiatkowskiego do naczelnika Wydziału III-2 SUSW, 28 I 1984 r., k. 5.

landa byłoby ewentualne wszczęcie postępowania przygotowawczego przez prokuraturę, co skutkowało natychmiastowym zablokowaniem wszelkich możliwości wyjazdu. Dość bezradna reakcja funkcjonariusza przeprowadzającego rozmowę świadczy jednak o tym, że w wypadku germanisty spotkał się ze znaczącym przeciwnikiem: „Zaznaczyłem ponadto, iż jako instytucja zajmująca się ochroną bezpieczeństwa i ładu w naszym kraju nie pogodzimy się nigdy z faktem, aby ludzie podobnego poglądu jak wymieniony mieli możliwość oddziaływania politycznego na naszą młodzież studencką i kształtowania jej światopoglądu”<sup>5</sup>. „Bezpieka”, zebrawszy stosowne dokumenty, 27 lipca 1984 r. zdecydowała się założyć kwestionariusz ewidencyjny<sup>6</sup>. Zaniechano go 19 listopada 1986 r., ponieważ „nie uzyskano informacji dot[yczących] prowadzenia przez figuranta działalności o charakterze wywiadowczym”<sup>7</sup>.

Przy tym – z punktu widzenia praktyki policyjnej i politycznej – w tym okresie zaszło tutaj coś niepojętego. Już 22 grudnia 1984 r. „figurant wyjechał do RFN”<sup>8</sup>, co znalazło potwierdzenie także w dzienniku pisarza zachodniemieckiego Horsta Bienka, do którego Karol Sauerland dzwonił z Niemiec 5 stycznia 1985 r. Zgoda na pobyt za granicą nie była najwyraźniej przejawem łaskawości „bezpieki”, ale raczej oczywistą interwencją instancji politycznych. Niestety, nie wiadomo których. Chcąc jednak tę łaskawość zrozumieć, trzeba się cofnąć o kilkanaście lat i przyjrzeć działalności Karola Sauerlanda w latach siedemdziesiątych<sup>9</sup>.

Zarówno Katedra, jak i późniejszy Instytut Filologii Germańskiej UW nie były w początkowym okresie zbyt intensywnie penetrowane przez SB. Próby zobligowania Mariana Holony do głębszej współpracy spaliły na panewce. Bardziej rozmowna była jego małżonka Adelajda Gac-Holona, która 10 kwietnia 1974 r. w kawiarni „Nowy Świat” chętnie poinformowała starszego inspektora Wydziału II KS MO w Warszawie Cezarego Salonka o sytuacji w Katedrze, co m.in. doprowadziło do wytypowania Karola Sauerlanda na kandydata na TW przeznaczonego do „zabezpieczania” kontaktów z Ambasadą RFN w Warszawie<sup>10</sup>. Te kontakty z kolei nabrały bardzo konkretnego kształtu w chwili, gdy radca ambasady Wiprecht von Treskow wystosował zaproszenie do środowiska germanistycznego w Polsce na „spotkanie z kierownikami katedr germanistyki, instytutów oraz ich zastępcami. Przewiduje się udział naukowców z Poznania, Krakowa, Torunia,

<sup>5</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa st. inspektora Wydziału II SUSW por. Stępnia z rozmowy z Karolem Sauerlandem, 28 III 1984 r., k. 16–17.

<sup>6</sup> *Ibidem*, Wniosek por. W. Kęпки o założenie kwestionariusza operacyjnego, 27 VII 1984 r., k. 2.

<sup>7</sup> *Ibidem*, Wniosek por. W. Kęпки o zaniechanie prowadzenia kwestionariusza operacyjnego, 19 XI 1986 r., k. 2.

<sup>8</sup> *Ibidem*, Kronika ważniejszych informacji i dokonanych czynności, k. 3.

<sup>9</sup> Trzeba dodać, że Karol Sauerland wielokrotnie pisał o dziejach polskiej germanistyki. Opublikował m.in. artykuł *Die polnische Germanistik in Akten der DDR-Behörden*, „Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen” 2005, s. 31–48. Tekst ten odnosi się do jego osobistych akt znajdujących się w archiwach Stasi. Oczywiście materiały te są raczej aktami figuranta, a nie osoby składającej raporty służbie. Profesor Sauerland w trakcie lektury niniejszego tekstu zwrócił uwagę na fakt, że wyjazd ten nastąpił do ciężko chorej ciotki – siostry jego ojca, zamordowanego w 1938 r. w Związku Sowieckim. Ciotka Karola Sauerlanda była najbliższą mu osobą.

<sup>10</sup> AIPN, 00328/56, t. 1, Notatka służbowa kpt. C. Salonka, 11 IV 1974 r., k. 27–28. Pierwszą rozmowę z Adelajdą Gac SB odbyła w grudniu 1973 r., po jej powrocie z kursu w Heidelbergu. Kontakt ten był o tyle cenny, o ile mógł on dostarczać informacji o zaszcłościach i stosunkach panujących w Katedrze.

Łodzi, Warszawy, Wrocławia, Bydgoszczy, Opola”<sup>11</sup>. Chodziło tu o spotkanie germanistów polskich i przedstawicieli niemieckich instytucji naukowych i kulturalnych (Goethe-Institut, Inter Nationes) planowane na 29 i 30 kwietnia 1974 r. Naczelnik Wydziału III Departamentu II MSW płk Zenon Drynda wiedział o spotkaniu, które miało się odbyć w dniach 25–27 kwietnia 1974 r. Wiadomość dotarła do niego prawdopodobnie z Rektoratu, gdyż Elida Maria Szarota, która otrzymała zaproszenie, natychmiast zwróciła się do rektora z prośbą o wyrażenie zgody na uczestnictwo w planowanym sympozjum. Funkcjonariusz zarządził zatem trzy kierunki doraźnych działań, które zmierzały do umocowania w Katedrze stałej sieci agenturalnej:

„– zlecić zadania osobowym źródłom informacji spośród uczestników celem oceny przebiegu spotkania, zachowania poszczególnych osób. Szczególną uwagę należy zwrócić na postawę von Treskowa i innych pracowników ambasady;

- dokonać doraźnych pozyskań (w wypadku braku agentury) KO lub KS;
- wytypować osoby do kontroli operacyjnej”<sup>12</sup>.

W piśmie z 16 kwietnia 1974 r. kpt. Romuald Kutwa zaproponował Wydziałowi III Departamentu II MSW nawiązanie z K. Sauerlandem kontaktu operacyjnego „celem uzyskania informacji odnośnie [do] przebiegu aktualnego spotkania, jak również sukcesywnego dopływu informacji w zakresie instytucjonalnych i indywidualnych kontaktów ambasady z Instytutem Germanistyki w Warszawie”<sup>13</sup>. Jednocześnie wykluczono możliwość zwerbowania Elidy Marii Szaroty: „Nawiązanie kontaktu z prof. Szarotą uważamy za niecelowe i niewskazane. Nasze stanowisko podyktowane jest jej podeszłym wiekiem (70 lat), pozycją zawodową oraz ekscentrycznością zachowania”<sup>14</sup>. Pismo zostało włączone do akt sprawy obiektowej „Ostforschung”. Można w tym miejscu postawić pytanie, dlaczego akurat Karol Sauerland został wytypowany na KO, a potem na TW? Odpowiedź przynosi uzasadnienie samej SB: „Sauerland jest z pochodzenia Niemcem. Ojciec, członek KPD prześladowany przez faszyzm, wyjechał w latach trzydziestych do Związku Radzieckiego. Po zakończeniu działań wojennych cała rodzina powróciła do NRD. Karol Sauerland w 1955 r. podjął w Polsce studia matematyczno-fizyczne, a następnie filologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. Zawarł związek małżeński z obywatelką PRL, pracownikiem naukowym Instytutu Barbarą Surowską, i jednocześnie przyjął obywatelstwo polskie. Sauerland pozostaje w bardzo dobrych stosunkach zawodowych i towarzyskich z prof. Szarotą i bez względu na fakt fizycznego uczestnictwa w spotkaniu powinien posiadać orientację z zakresu interesującej nas problematyki”<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW płk. Z. Dryndy do naczelnika Wydziału II KS MO, 20 III 1974 r., k. 25.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Pismo kpt. R. Kutwy do naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW, 16 IV 1974 r., k. 29.

<sup>14</sup> *Ibidem*, k. 30.

<sup>15</sup> *Ibidem*. Informacje te zawierają nieścisłości i są przykładem wypierania niewygodnych faktów, co z kolei świadczy o wówczas powierzchownej wiedzy SB na temat Karola Sauerlanda. Uzupełnijmy za profesorem, że jego ojciec, Kurt Sauerland (1905–1938), niemiecki działacz komunistyczny, został stracony na Łubiance w roku 1938, o czym rodzina dowiedziała się dopiero w 1963 r. W 1940 r. wraz z matką powrócił do Berlina. Studia matematyczne podjął w Warszawie w 1958 r. jako słuchacz zaoczny, dopiero po uzyskaniu obywatelstwa polskiego mógł studiować regulamie.



Tymczasem „bezpieka” zaczęła szybko zbierać informacje dotyczące Sauerlanda i już 24 kwietnia 1974 r. starszy inspektor Wydziału II KS MO Cezary Salonek przeprowadził z nim w gmachu komendy rozmowę operacyjną, „której zasadniczy cel sprawdził się do poszerzenia informacji odnośnie do planowanego spotkania w ambasadzie. Poza tym miała ona na celu zapoznanie się z osobowością rozmówcy, poznanie jego mentalności, stosunku do rzeczywistości politycznej, pod kątem wykorzystania jego osoby dla potrzeb operacyjnych”<sup>16</sup>. W trakcie rozmowy Sauerland stwierdził, że swoją obecność na spotkaniu w ambasadzie RFN uzależnia od zgody SB, ponieważ kontakty z placówkami zachodnimi są niemiłe widziane przez czynniki oficjalne. Tym samym staje się jasne, że rzutki, inteligentny uczoney, będący zastępcą kierownika Katedry, kupił sobie możliwość kontaktowania się z tymi placówkami oraz szansę kolejnych wyjazdów – również do krajów zachodnich<sup>17</sup>, a także korzystania z wszelkich udogodnień wynikających z tych faktów. Ceną była uległość wobec SB: „Ustosunkowując się do jego wypowiedzi, oświadczyłem, iż jesteśmy zainteresowani w uzyskaniu informacji odnośnie [do] przebiegu spotkania, w związku z tym aprobujemy jego fizyczne uczestnictwo. Rozmówca wyszedł z propozycją udostępnienia nam programu spotkania, który ma możliwość wypożyczyć od prof. Szaroty”<sup>18</sup>.

Nacisk Służby Bezpieczeństwa był tu niejako podwójny. Sauerland zdawał sobie sprawę, że jako Niemiec ma niewielkie szanse na objęcie prestiżowego dyrektoriatu Katedry Germanistyki w Warszawie, co się zresztą sprawdziło (w 1978 r. obejmie kierownictwo tejże katedry w Toruniu). Miał też świadomość, że jego słusznie (wynikająca z dokonań naukowych i kompetencji) wysoka pozycja w Katedrze warunkowana jest również życzliwością Elidy Marii Szaroty, która jednak ze względu na wiek musiała się liczyć – jako siedemdziesięcioletnia osoba w roku 1975 – z przejściem na emeryturę. Dlatego kalkulacja Sauerlanda biegła tu w stronę współpracy, ale najwyraźniej jedynie w odniesieniu do kontaktów międzynarodowych, a zatem z pominięciem usług dla Wydziału II KS MO lub Departamentu III MSW. Takie założenie bardzo często nie sprawdzało się, gdyż SB prędzej czy później zmuszała swoich współpracowników do relacjonowania kwestii wewnętrznych instytucjonalnych. Tutaj jednak prawdopodobnie udało się maksymalnie, choć nie całkowicie, ograniczyć donosy do aspektu kontrwywiadowczego.

Zaproszenie Sauerlanda na rozmowę do komendy stanowiło oczywiście manifestację siły ze strony SB, następne – coraz to bardziej usidlające – spotkania miały już się odbyć poza komendą. Niewątpliwie szczerą była motywacja Sauerlanda, którą podał oficerowi, odnosząca się do jego decyzji pozostania w Polsce: „Utrzymuje, iż pewna liberalizacja życia politycznego, mająca miejsce w Polsce po październiku 1956 r., spotkała się z bardzo negatywną reperkusją w NRD. Dochodziło do szowinistycznych antypolskich wystąpień – nawet na szczeblu oficjalnych czynników partyjnych i rządowych. Pod wpływem tych wydarzeń nastąpiły refleksje w kierunku niezniszczalności pewnych zakorzenionych cech narodowych”. Stwierdził, „iż w kontekście popełnionych zbrodni

<sup>16</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa st. inspektora Wydziału II KS MO kpt. C. Salonka, 26 IV 1974 r., k. 34.

<sup>17</sup> K. Sauerland wyjeżdżał już w 1959 r. do RFN, ale jako „bezpieakowiec”, od 1959 r. – systematycznie do NRD, gdzie mieszkali jego matka i siostra, w 1967 r. i 1970 r. był w Austrii, a w 1973 r. wyjechał ponownie do RFN. Jego podróże nie były zatem, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, w żaden sposób ograniczane. Zob. *ibidem*, Notatka służbowa, 25 IV 1974 r., k. 31.

<sup>18</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa st. inspektora Wydziału II KS MO kpt. C. Salonka, 26 IV 1974 r., k. 33.

przez naród niemiecki trudno mu było poruszać się po świecie z balastem moralnym i psychologicznym”<sup>19</sup>.

Podczas tej rozmowy Karol Sauerland został zarejestrowany w kartotece jako kandydat na TW. Spotkanie przedstawicieli niemieckich instytucji naukowych i kulturalnych (Goethe-Institut, Inter Nationes) z germanistami polskimi, planowane na 29 i 30 kwietnia 1974 r., ostatecznie się nie odbyło. W lipcu Salonek przeprowadził kolejne spotkania z Sauerlandem. Na pierwszym z nich, 11 lipca w kawiarni „Nowy Świat”, rozmawiał o ogólnej sytuacji politycznej i jej ocenie przez środowiska naukowe. Na kolejnym, w tym samym miejscu 19 lipca, germanista poinformował SB o swoich staraniach o stypendium DAAD (Deutscher Akademischer Austauschdienst – Służba Niemieckiej Wymiany Akademickiej). Początkowo jego wniosek został odrzucony, jednak von Treskow, radca ambasady RFN, obiecał interwencję oraz – nawiązując do planowanego na 23 lipca prywatnego wyjazdu Sauerlanda do ciotki w Getyndze – zachęcił go do skontaktowania się z pracownikiem Goethe-Institut Staedlerem. Cała ta konstelacja zainteresowała oczywiście SB: „Inicjatywa wykazana przez von Treskova, związana z przyznaniem stypendium DAAD, jak również propozycja kontaktu prywatnego z pracownikiem Instytutu Goethego, zasługuje na operacyjną uwagę. Kandydat otrzymał polecenie nawiązania powyższego kontaktu. Po powrocie z zagranicy zostanie z nim omówiona koncepcja i plan ponownego nawiązania kontaktów z von Treskowem”<sup>20</sup>.

Po powrocie z Getyngi (gdzie Sauerland przebywał u swojej ciotki od 12 lipca do 12 września 1974 r.) poinformował on SB o swoich kontaktach z Goethe-Institut i DAAD oraz o rozmowie z Sybillą Blanke, która z jednej strony przekazała mu wiadomość o przyznaniu stypendium, z drugiej – ujawniła się jako osoba niechętna von Treskowowi. Sauerland poznał Blanke już w 1973 r. w Katedrze Germanistyki. Na okoliczność kontaktów z von Treskowem oficer opracował meldunek operacyjny oraz ponownie wysoko ocenił wiarygodność kandydata na TW<sup>21</sup>. Starania von Treskova wynikać mogą rzeczywiście z przekonania ambasady RFN, że germaniści stanowią niewielką grupę wyjeżdżających na stypendia DAAD, a także ze szczególnej opieki Katedry (od 1974 r. Instytutu), polegającej na dostarczaniu przede wszystkim materiałów dydaktycznych<sup>22</sup>.

Karol Sauerland 1 listopada 1974 r. został odwołany z funkcji zastępcy dyrektora Instytutu w związku z przejściem na emeryturę Elidy Marii Szaroty. Nowym dyrektorem został Jan Czochralski, a jego zastępcą – Tadeusz Namowicz. Nie zmniejszyło to jednak zainteresowania „bezpieki” Sauerlandem, przeciwnie – jako gość ambasadora RFN, przyszły stypendysta DAAD oraz aktualny stypendysta rządu austriackiego (od 27 grudnia 1974 r. do 1 lutego 1975 r.) otrzymał zadania operacyjno-rozpoznawcze<sup>23</sup>, które skrupulatnie wypełnił<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 34.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa kpt. C. Salonka, 20 VII 1974 r., k. 45.

<sup>21</sup> *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 16 X 1974 r., k. 52–53.

<sup>22</sup> W 1974 r. Sauerland spotkał się w Instytucie z von Treskowem. *Ibidem*, Notatka służbowa kpt. C. Salonka, 8 X 1974 r., k. 50.

<sup>23</sup> Jako że SB nie znała jeszcze jego stopnia lojalności, nie mógł on w tym czasie realizować zadań operacyjnych.

<sup>24</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa kpt. C. Salonka ze spotkania 6 III 1975 r. w LK „Sofia”, 7 III 1975 r., k. 61–63. Sauerland scharakteryzował prof. Herberta Seidlera, dyrektora Instytutu Germanistyki na uniwersytecie w Wiedniu: „W połowie marca ma przyjechać do Warszawy jako recenzent pracy

Zakres zainteresowania Sauerlandem poszczególnych departamentów MSW obrazuje notatka służbowa: „Przed wyjazdem na stypendium DAAD należałoby przemyśleć kombinację lub zadanie wprowadzające dla kandydata. Można by tu wykorzystać tow. Staniszewskiego z Wydz[iału] III Dep[ar]t[amentu] II MSW – po zagadnieniu ambasady RFN, lub kogoś z Wydz[iału] III tut[ej]szej komendy – po zagadnieniu UW. Przed wyjazdem na stypendium uzgodnimy z tow. Kwiatkowskim z Dep[artamentu] II[I] oraz z tow. Hernikiem z Dep[artamentu] I zadania dla «SK»”<sup>25</sup>.

Po powrocie z Wiednia Sauerland został pozyskany (6 kwietnia 1975 r.) jako TW o pseudonimie „Wektor”<sup>26</sup> w ramach sprawy obiektowej i zagadnieniowej „Ostforschung”. Początkowo nie dostawał jeszcze zadań operacyjnych, np. w czasie wyjazdu 8 sierpnia 1975 r. na Kongres IVG (Internationale Vereinigung der Germanisten – Międzynarodowe Stowarzyszenie Germanistów) do Londynu<sup>27</sup>. Niespodziewane komplikacje, ujawniające jednak ogromne możliwości SB, wystąpiły podczas podejmowania decyzji o wysłaniu Sauerlanda na stypendium DAAD przyznane mu przez stronę niemiecką: „Kandydatura TW nie została jednak zatwierdzona przez specjalistyczną komórkę organizacyjną KC PZPR, która opiniuje wszystkie wyjazdy stypendialne do RFN. Decyzja negatywna nie miała bezpośredniego związku z konkretną osobą, a była jedynie jednym z wykładników ogólnej orientacji politycznej w stosunkach PRL–RFN (ponad 50 proc. decyzji negatywnych). Ponieważ TW posiada na terenie Niemiec Zachodnich interesujące kontakty instytucjonalne i personalne, których pogłębienie może w znacznym stopniu przyczynić się do poszerzenia naszego rozpoznania w ramach zagadnienia «Ostforschung», sfinalizowanie wyjazdu stypendialnego należy uznać za uzasadnione względami operacyjnymi.

W celu zorientowania się w możliwościach zmiany pierwotnej decyzji skontaktowano się z kompetentnym pracownikiem Departamentu I MSW, mającym wpływ na decyzję w przedmiotowej sprawie. Z przeprowadzonej rozmowy wynika, iż ww. jednostka posiada możliwości zmiany pierwotnych postanowień władz, gwarantujących jednocześnie konspirację motywów inspirujących<sup>28</sup>. Niemniej, wspólnie z TW ustalono, że

---

habilitacyjnej kandydata oraz ma wygłosić wykład na Uniwersytecie Warszawskim. Istotny był następnie Heinrich Brietz, przewodniczący Towarzystwa im. Lenau; jako uczestników zjazdów z Polski wymienił Sauerland prof. Kociołka [chodzi o Gerarda Koziełka – W.K.], Michała Cieślę z IG UW oraz Adolfa Donatha, wiceprzewodniczącego Towarzystwa Polsko-Austriackiego i pracownika Studiów Języków Obcych. Sauerland stwierdził, że Towarzystwo im. Lenau współfinansowane jest przez Bonn. KO podał też charakterystykę dr. Hansa Prokopa, redaktora wydawnictwa teatralnego «Sessler». Poinformował też, iż Prokop utrzymywał, że Donath jest polskim agentem”. Te rewelacje zostały sprawdzone przez SB. Donath rzeczywiście był odnotowany przez Wydział V Departamentu II pod nr. OMB 005652/k/75. *Ibidem*, Pismo R. Kutwy do naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW, 11 IV 1975 r., k. 68.

<sup>25</sup> *Ibidem*, Adnotacja Z. Caputy na notatce służbowej kpt. C. Salonka ze spotkania 6 III 1975 r. w LK „Sofia”, 7 III 1975 r., k. 63.

<sup>26</sup> *Ibidem*, Meldunek operacyjny nr 86/75, 9 V 1975 r., k. 64–65. Podpisane zobowiązanie z 8 IV 1975 r.: „Zobowiązuję się do zachowania w ścisłej tajemnicy faktu udzielania pomocy kontrwywiadowi PRL. Przekazywane pisemne informacje będą podpisywał pseudonimem «Wektor»”. *Ibidem*, k. 127.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Raport kpt. C. Salonka dot[yczący] przekazania zadań TW ps. „Wektor”, nr rej. 5087, wyjeżdżającemu na pobyt czasowy do Anglii, 15 VIII 1975 r., k. 70–71. Z Polski na kongres do Cambridge pojechała jeszcze E.M. Szarota i Olga Dobijanka z Krakowa, wicedyrektor tamtejszego Instytutu.

<sup>28</sup> To znaczy, że instancja partyjna lub państwowa nie będzie wiedziała, jakie są rzeczywiste powody zmiany powziętej wcześniej decyzji.



w aspekcie ogólnej sytuacji zmiana decyzji i oficjalny wyjazd na stypendium w bieżącym roku mogłyby wywołać w jego środowisku zawodowym różne nieprzychylnie i dwuznaczne komentarze. W związku z tym ustalono, iż TW wyjedzie prywatnie, a podejmie w miesiącu wrześniu przyznane mu przez DAAD stypendium oraz w bezpośrednim kontakcie z władzami fundacji spowoduje przesunięcie pozostałej jego części na pierwsze miesiące 1976 r.<sup>29</sup>

W 1978 r. „Wektor” nawiązał (i następnie zacieśniał) kontakty z I sekretarzem ambasady RFN Walterem Koenigiem: odwiedzał go m.in. podczas pobytu w RFN<sup>30</sup>. K. Sauerland był stałym gościem w ambasadach państw niemieckojęzycznych i Holandii: „Kontakty «Wektora» z Koenigiem miały miejsce już wcześniej, podczas licznych przyjęć w ambasadach RFN i Szwajcarii, w Jabłonie k. Warszawy na przyjęciu z okazji urodzin królowej holenderskiej. Inicjatywa tych wizyt wypływała zawsze od Koeniga, który interesował się recenzjami «Wektora» dot[yczącymi] interesującej książki bądź sztuki teatralnej. Kontakty te zacieśniły się na tyle, że «Wektor» otrzymał propozycję od Koenigów odwiedzenia ich córki studiującej w Holandii, gdzie TW był z cyklem swoich wykładów. Wizyta u córki nastąpiła w lutym br. [1978 r. – W.K.] – sprawą tą zainteresowani są towarzysze z Departamentu I MSW”<sup>31</sup>.

Inwigilacja Koeniga trwała aż do jego przyjęcia pożegnawego w ambasadzie 30 marca 1981 r. W 1982 r. nastąpiła wyraźna zmiana w postawie Karola Sauerlanda. Zwrócił na to uwagę płk Zenon Linka z Torunia w swoim zapytaniu z 10 grudnia 1982 r. Scharakteryzował w nim działalność germanisty jako jednoznacznie wrogą wobec „aktualnej rzeczywistości”. Paradoksalnie jednak jego wciąż obowiązująca rejestracja jako TW nie pozwalała instancjom toruńskim (i warszawskim) na „pełną kontrolę operacyjną ww. oraz zrealizowanie stosownych przedsięwzięć o charakterze operacyjno-profilaktycznym”<sup>32</sup>. Nie zakazano mu też wyjeżdżać do RFN, np. na sympozjum poświęcone twórczości Horsta Bienka organizowane przez Akademię Ewangelicką w Loccum od 9 do 16 grudnia 1983 r.<sup>33</sup> W marcu 1984 r. wpłynęła skarga do MSW w sprawie zablokowania Karolowi Sauerlandowi paszportu<sup>34</sup>. Decyzję w tej sprawie podjął osobiście gen. Czesław Kiszczak, a została ona potwierdzona pismem z 28 stycznia 1984 r. podpisanym przez naczelnika Wydziału III Dep[artamentu] III MSW płk. A. Kwiatkowskiego<sup>35</sup>.

„Bezpieka” 29 marca 1984 r. przeprowadziła rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą z Sauerlandem w związku z rewizją w jego mieszkaniu, w którym znaleziono antypaństwową literaturę<sup>36</sup>. Sygnały o jego „wrogiem” działalności docierały nie tylko z Warsza-

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 74.

<sup>30</sup> *Ibidem*, Raport zastępcy naczelnika Wydziału II KS MO w Warszawie mjr. E. Kowalskiego dotyczący przekazania zadań TW ps. „Wektor”, nr rej. 5087, wyjeżdżającemu na pobyt czasowy do RFN, 6 VII 1978 r., k. 83.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Pismo naczelnika wydziału w KW MO w Toruniu ppłk. Z. Linki do naczelnika Wydziału II SB KS MO, 10 XII 1982 r., k. 95.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału III-1 WUSW w Poznaniu mjr. K. Ziomka do naczelnika Wydziału II SUSW, 25 I 1984 r., k. 102.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy szefa SUSW płk. S. Przanowskiego do dyrektora Biura Paszportów MSW gen. bryg. R. Rusina, 4 IV 1984 r., k. 110; mowa tu o „kserokopii skargi”.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa kierownika Sekcji 3 Wydziału II SUSW kpt. Z. Trotza, 1984 r., k. 113.

wy i Torunia, lecz – jak wspomniano – także z Poznania, gdzie tamtejszy WUSW poinformował Departament II MSW o antysocjalistycznych i prosolidarnościowych wystąpieniach Karola Sauerlanda w Loccum. Kolejną uczestniczką konferencji w Loccum, Bożeną Chołuj, zainteresowała się WSW, albowiem kobieta była córką majora sił powietrznych LWP<sup>37</sup>. Trzecim uczestnikiem delegacji polskiej na konferencji był ówczesny mianowany przez władzę prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. Hubert Orłowski. W maju 1984 r. WUSW polecił objąć Sauerlanda ścisłą kontrolą operacyjną oraz zastanowić się nad „strategią «kompromitacji» SK na uczelni”<sup>38</sup>. Nasadzano na niego tajnych współpracowników, którzy skwapliwie – z nieskrywaną nienawiścią – donosili o wszelkich jego krokach: „W dyskusji, jaka rozwinęła się po referatach (podczas sesji UW pt. «Jak być dziś w Polsce filologiem obcym»), kierownik Instytutu Germanistyki UW doc. K[arol] Sauerland w superlatywach i z zachwytem wyrażał się o profesorach B[ronisławie] Baczce i Leszku Kołakowskim, od roku 1968 przebywających i działających na Zachodzie. Sauerland uważa ich za przykład, jakim powinien dziś być uczony polski”<sup>39</sup>. Wręcz sadystycznie brzmi następująca relacja: „[...] w dniu 29 marca 1984 r. rozpoczęło się zebranie mające wyłonić sześciu przedstawicieli do Rady Wydziału Neofilologii UW [...], uczelnianą Komisję Wyborczą reprezentował demonstracyjny i niezależny doc. K[arol] Sauerland, starający się dyrygować, czym tylko dało się [...]”<sup>40</sup>.

Faktem jest, że w Instytucie Germanistyki doszło do jeszcze wyraźniejszego wyprofilowania się dwóch frakcji (istniały najprawdopodobniej jeszcze przed powstaniem Katedry w 1960 r.), z których jedna – co zauważył TW „Suchożebrski” – zebrana była wokół Jana Czochrańskiego, druga natomiast „skupiała się” wokół Karola Sauerlanda: „mgr Ewa Halber, dr Z. Klimaszewska, mgr Stroiński[a], dr B. Surowska, mgr A. Wołkowicz”<sup>41</sup>.

W związku z powyższymi faktami wydanie sądu na temat działalności Karola Sauerlanda jako TW do 1980 r. jest niezwykle trudne. Autor niniejszego opracowania stara się jednak – podobnie jak we wszystkich innych wypadkach – nie wydawać sądów, ale pokazać mechanizmy, jakie istniały na przecięciu instytucji naukowych oraz służb specjalnych. Podstawowe pytanie, jakie pojawia się w tym kontekście, wiąże się z pozycjonowaniem przez SB swojego współpracownika w obrębie instytucji. Po blisko trzyletniej współpracy „bezpieka” zorientowała się, jak cenny jest to kandydat, który z jednej strony może wykonywać „zadania ofensywne” w RFN (podkreślano jego znajomość z germanistą Hugonem Moserem), z drugiej natomiast – śledzić pracowników Ambasady RFN w Polsce (tu podkreślano jego znajomość z Koenigiem). W związku z powyższym pojawiła się kwestia jego instytucjonalnego zakotwiczenia we własnym Instytucie: „W związku z powyższym wyłoniły się konkretne nowe możliwości operacyjnego wykorzystania TW «Wektor». Możliwości te mogą być jeszcze większe w wypadku zajęcia przez TW stano-

<sup>37</sup> *Ibidem*, Pismo szefa Oddziału WSW Jednostek Wojsk Lotniczych płk. W. Wasiaka do naczelnika Wydziału II SUSW, 27 III 1984 r., k. 109. Profesor Bożena Chołuj stwierdziła, że w związku ze sprawą została przesłuchana przez WSW w jednostce lotniczej w Warszawie.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Odłączna adnotacja na piśmie zastępcy naczelnika Wydziału II SUSW z 2 V 1984 r., k. 114.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Informacja operacyjna ppor. R. Charytonika, b.d., k. 116.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 116–117.

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 115. Karol Sauerland opisuje swoją działalność opozycyjną m.in. w: K. Sauerland, *Das Solidarnosc-Jahr 1980/81 aus akademischer Sicht, vermischt mit Tagebuchnotizen aus jener Zeit* [w:] *Johanni Golombek Servitori Scientiarum Nobilissimo*, red. K. Ruchniewicz, M. Zybura, Wrocław 2013, s. 114–141.

wiska we władzach Instytutu Germanistyki. W roku bieżącym odejdzie prof. Czochrański, Jaroszewski, Cieśla i Witczuk. W związku z tym pozostaną po nich stanowiska na obsadzenie. «Wektor» – jak sam stwierdził – bez względu na wszystko na pewno otrzyma Zakład Literatury. Na stanowisko dyrektora przewiduje się dr. Namowicza (dotychczasowy zastępca) lub kogoś z zewnątrz. Z tą ostatnią ewentualnością nie chcieliby się zgodzić w Instytucie, gdyż byłaby to osoba nieznaną zagadnień merytorycznych. TW sam nie miałby nic przeciwko temu, aby uzyskać to stanowisko. Trudności w tym wynikają z bezpartyjności «Wektora», jego niemieckiego pochodzenia oraz niechęci samego rektora [Zygmunta Rybickiego, który w 1968 r. nasłał ZOMO na strajkujących studentów – W.K.], który nie darząc p. Szaroty swoją sympatią, uważa go za jej człowieka. Zrealizowanie jednak powyższego, używając odpowiednich wpływów we władzach rektorskich, rozszerzałoby automatycznie możliwości operacyjne naszego TW. Z drugiej jednak strony TW ograniczony byłby czasowo w wykonywaniu zadań o bardziej ofensywnym profilu. Najbardziej byłoby, aby TW «Wektor» piastował jakąś znaczącą funkcję, która umożliwiałaby mu jako interesującemu partnerowi nawiązać nowe kontakty oraz podtrzymać dotychczasowe, które natychmiast zyskałyby na znaczeniu<sup>42</sup>.

Z powyższego wynika oczywiście siła pozycji Sauerlanda w Instytucie, z drugiej jednak strony zachowanie dotychczasowego (piastowanego od 1977 r.) kierownictwa Zakładu Literatury Niemieckiej gwarantowało większą mobilność, wynikającą z możliwości wyjazdów.

Warto postawić jeszcze jedno pytanie: jakie znaczenie miały donosy „Wektora” dla Służby Bezpieczeństwa z jednej, a dla Instytutu – z drugiej strony? Obecnie można jedynie przytoczyć ocenę SB, i to z okresu, kiedy przekonano się o trwałości „antysocjalistycznych” postaw Karola Sauerlanda i tym samym zdecydowano się na zakończenie z nim współpracy i przesłanie akt do Wydziału „C” (nastąpiło to 16 kwietnia 1984 r. na wniosek kierownika Sekcji 3 Wydziału II SUSW kpt. Zbigniewa Trotza): „Pozyskanie TW ps. «Wektor» do współpracy przez tut[ej]szy wydział wypływało głównie z faktu dużej częstotliwości wyjazdów wym[ie]nionego za granicę, posiadania interesujących z operacyjnego punktu widzenia kontaktów z pracownikami Ambasady RFN w Warszawie oraz pewnych predyspozycji osobistych (spozstrzegawczość, inteligencja, komunikatywność, znajomość języków obcych).

We wstępnym okresie współpracy «Wektor» przekazał kilkanaście informacji ogólnych dotyczących kontaktów z pracownikami ambasady RFN oraz wielu lingwistów z Europy Zachodniej. Część tych informacji pisana była przez TW na maszynie. Przekazane informacje nie stanowiły podstawy wszczęcia spraw ewidencji operacyjnej, wykorzystywane były natomiast przez Departament I oraz Wydział III Departamentu II MSW i w zagadnieniu «Ostforschung».

W okresie współpracy TW trzykrotnie otrzymał zadania ogólnorozpoznawcze w związku z czasowymi wyjazdami za granicę. Szkolenia specjalistycznego nie przechodził. Przekazywane zadania wykonywał w sposób pobieżny.

Do sierpnia 1982 r. współpraca przebiegała dość systematycznie. W latach 1982–1984 TW unikał spotkań. Od lata 1980 r. zadeklarował się jako aktywny działacz «Solidarności» w miejscu pracy<sup>43</sup>. Należy stwierdzić, że już od 1976 r. SB z podejrzliwością

<sup>42</sup> AIPN, 00328/56, t. 1, Notatka informacyjna inspektora Wydziału II KS MO Z. Murdzi, 18 II 1978 r., k. 140–141.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Charakterystyka tajnego współpracownika ps. „Wektor”, nr ewidencyjny 8335, opracowana przez Z. Trotza, 16 VI 1984 r., k. 145.

obserwowała Sauerlanda. Kierownik Sekcji 3 Wydziału II KS MO kpt. Z. Caputa w połowie 1976 r., po odbyciu „kilku spotkań” z „Wektorem”, sformułował swoje – jakże słuszne – wątpliwości. „Nieszczerość” informatora uwidoczniła się „przy omawianiu konkretnych faktów, nazwisk, miejsc rozmowy – o powyższym mówi bardzo ogólnie, unikając w sposób inteligentny i kulturalny tematu. TW wykorzystuje również swoją gorszą znajomość języka polskiego, co uwidoczni się w wyrażaniu zdań po długim namyśle, dobieraniu słów itp. Są to fakty mało zauważalne, ale w moim przekonaniu jego informacje są przez «kogoś» sterowane, za czym przemawia:

- są bardzo ściśle, wąskie, a zarazem bardzo ogólne;
- ciekawe, a potem okazują się nieinteresujące;
- mają za bardzo logiczny ciąg.

Spotkanie z TW odbywałem w samochodzie, TW pytał mnie, czy jest to samochód służbowy; po potwierdzeniu zauważyłem, że dokładnie lustrował wnętrze, jakby chciał je zapamiętać. Gdy odjechałem ok. 400 metrów, gdy już mnie nie mógł widzieć, zauważyłem w lusterku, jak coś zapisywał – prawdopodobnie nr samochodu<sup>44</sup>.

Na spotkaniu 12 listopada 1977 r. Saeurland został poproszony o wytypowanie jeszcze jednej osoby „dla potrzeb operacyjnych tow. Caputy”. Naukowiec wskazał na pracowniczkę o nazwisku Fijałkowska. „W wyniku ustaleń – pisze Murdzia – stwierdziłem, że «F» pracowała w przeszłości w BPiT «Orbis» jako pilotka wycieczek zagranicznych i była w zainteresowaniu Dep[artamentu] II MSW. Podczas werbunku odmówiła współpracy dwukrotnie. Osobą «F» interesował się także Dep[artament] I MSW<sup>45</sup>.”

Po tej informacji postanowiono przeprowadzić weryfikację agenta: za pomocą zadań kontrolnych, osobowych źródeł informacji oraz techniki operacyjnej<sup>46</sup>. W każdym razie SB nie chciała rezygnować z osoby mającej tak rozległe kontakty. Dlatego po pobycie prof. Hugona Mosera w Warszawie w grudniu 1977 r.<sup>47</sup> SB postanowiła ustalić dla „Wektora”, także w związku z jego przewidywanymi wyjazdami (wykłady w Holandii i Belgii oraz dwumiesięczny pobyt na stypendium), bardziej szczegółowe i przede wszystkim większe misje<sup>48</sup>. To spiętrzenie zadań (m.in. klasyczne życzenie SB, aby przygotować listę studiujących na ostatnim i przedostatnim roku, „którzy mu podlegają i których zna najlepiej<sup>49</sup>”) wynikało z chęci sprawdzenia „Wektora” przez SB<sup>50</sup>. W związku z czym po-

<sup>44</sup> *Ibidem*, t. 2, Uwagi uzupełniające kierownika Sekcji 3 Wydziału II KS MO kpt. Z. Caputy do informacji agenturalnej „Wektora” z 15 VII 1976 r., b.d., k. 47.

<sup>45</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa inspektora Wydziału II KS MO Z. Murdzi dotycząca spotkania z TW ps. „Wektor”, 12 XI 1977 r., k. 58.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> Wizyta ta miała przede wszystkim charakter polityczny, związany z przygotowywaniem wspólnego polsko-niemieckiego podręcznika opracowywanego wraz z Institut für Deutsche Sprache w Mannheim.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa inspektora Wydziału II KS MO Z. Murdzi dotycząca spotkania z TW ps. „Wektor”, 20 XII 1977 r., k. 62.

<sup>49</sup> Spis został „pożyczony” SB przez „Wektora”, Murdzia zwrócił go na spotkaniu z „Wektorem” 25 IV 1978 r. *Ibidem*, Notatka służbowa inspektora Wydziału II KS MO Z. Murdzi dotycząca spotkania z TW ps. „Wektor”, 25 IV 1978 r., k. 80.

<sup>50</sup> Dochodzi tu jeszcze kwestia zainteresowania SB attaché kulturalnym Ambasady RFN w Warszawie Klaussem Wilhelmem Platzem, który pełnił tę funkcję blisko trzy lata i szykował się już do wyjazdu na placówkę do Chile. Platz został 1 II 1978 r. uznany przez rząd PRL za *persona non grata*, wrócił jednak do Warszawy na skutek braku konkretnej daty i nakazu wyjazdu. Wypełniał swoje obowiązki,



stanowiono wykorzystać go także do zadań ofensywnych. Dlatego Murdzia zaproponował „wytypowanie osoby konkretnej z bazy «Ostforschung», z którą «Wektor» mógłby nawiązać kontakt”<sup>51</sup>.

Służba Bezpieczeństwa próbowała pozyskiwać do współpracy osoby typowane na kursy wakacyjne, jak np. studentów mających z polecenia „Wektora” wyjechać do Bambergu na letni kurs do prof. Siegfrieda Sudhoffa. „Bezpieka” zamierzała spośród nich wytypować 2–3 TW: „Korzyści, jakie z tego uzyska Wydział [III Departamentu II MSW – W.K.], mogą prosperować dopiero w przyszłości. Niemniej jednak istnieją możliwości rozpoznania tamtejszego środowiska (uniwersytetu) i nawiązania ciekawych kontaktów oraz uzyskania ich charakterystyk dla celów operacyjnych lub kombinacji w przyszłości”<sup>52</sup>. Postanowiono wytypować kandydatów na TW „wedle uzyskanej listy”. Sauerland czerpał korzyści z możliwości wyjazdowych, a Służba Bezpieczeństwa była w stanie przyspieszać wydawanie jemu i żonie paszportów<sup>53</sup>. Dzięki coraz to rozleglejszym znajomościom w RFN zwiększały się z kolei jego możliwości działania. Jako stały bywalec przyjeżdżał w Ambasadzie RFN w Warszawie i zaufany człowiek wielu wysokich urzędników DAAD miał całkowicie prywatną i nieoficjalną ścieżkę, która pozwalała mu stawiać wnioski, wyjeżdżać, prowadzić szeroką współpracę<sup>54</sup>. „Bezpieka” była zaintereso-

---

m.in. opiekował się zespołem Thalia-Theater z Hamburga, który przyjechał do Warszawy gościnnie z *Koriolanem* Szekspira. W marcu SB poprosiła również „Wektora” o rekapitulację swoich dwuletnich kontaktów z Platzem, co jednak nie nastąpiło, jako że ten opuścił Polskę 20 III 1978 r. Cała sprawa była związana z wydaleniem polskiego radcy handlowego ambasady, przyłapanego w styczniu na odbieraniu materiałów szpiegowskich w Berlinie. Platz, wyjątkowo żyty z Polską, padł ofiarą retorsji dyplomatycznej, przy czym szczególnie zabolął go niesprecyzowany zarzut „zachowań nieliczących ze statusem dyplomaty”. W ostatniej fazie pobytu Platza „Wektor” referował SB o jego ocenie wspomnianej sztuki Szekspira: „TW przekazał relację ustną z rozmowy z Platzem, dotyczy komentarza o sztuce pt. *Koriolan* – wystawiana ostatnio w Warszawie gościnnie przez jeden z teatrów zachodnioniemieckich. Platz stwierdził, że sztuka ta wywarła duży niesmak wśród członków tu[ejszego] korpusu dyplomatycznego RFN. W sztuce tej Niemcy przedstawione zostały w złym świetle. W poszczególnych partiach sztuki przejawia się motyw współczesny dot. RFN z wątkami tradycji niemieckiego okresu nacjonalistyczno-faszystowskiego. I tak np. parodystycznie przedstawia się przemówienia Brandta, Schmidta, przechodząc stopniowo do takich postaci jak Goebbels czy Hitler” (*ibidem*, Notatka służbowa inspektora Wydziału II KS MO Z. Murdzi dotycząca spotkania z TW ps. „Wektor”, 3 III 1978 r., k. 79). „27 V 1978 [r.] «Wektor» donosi, że pracownicy ambasady RFN czują się dotknięci wydaleniem Platza” (*ibidem*, Notatka służbowa inspektora Wydziału II KS MO Z. Murdzi dotycząca spotkania z TW ps. „Wektor”, 27 V 1978 r., k. 84). Notabene recenzję z hamburskiego *Koriolana* zamieścił Karol Sauerland w „Literaturze” z 1978 r.

<sup>51</sup> *ibidem*, Notatka służbowa inspektora Wydziału II KS MO Z. Murdzi dotycząca spotkania z TW ps. „Wektor”, 20 XII 1977 r., k. 63.

<sup>52</sup> *ibidem*, Notatka służbowa inspektora Wydziału II KS MO Z. Murdzi dotycząca spotkania z TW ps. „Wektor”, 25 IV 1978 r., k. 82.

<sup>53</sup> „Prosił przy tym o przyspieszenie załatwienia spraw paszportowych o 1 tydzień. Paszport TW i małżonki obiecano mu wydać 14 lipca br.”. Zob. *ibidem*, Notatka służbowa inspektora Wydziału II KS MO Z. Murdzi dotycząca spotkania 21 VI 1978 r. z TW ps. „Wektor” w LK „Mirowski”, 22 VI 1978 r., k. 100.

<sup>54</sup> „Podczas spotkania ze stypendystami DAAD w ambasadzie RFN «Wektor» ponownie spotkał się ze Stuckenschmidtem, który odpowiedzialny jest z ramienia DAAD za wszystkie kontakty naukowe z PRL. Ponadto rozmawiał z samym sekretarzem generalnym DAAD Schultem, który przyjął lektora dosyć serdecznie. W czasie krótkiej rozmowy Schulte przekazał swoje superlatywy o książce «Wektora» oraz wyraził chęć kontynuowania z nim kontaktów i pomocy w sprawach dot. DAAD. «Wektor» otrzymał zezwolenie od Schultego na zwracanie się w przyszłości bezpośrednio do niego, listownie lub w innej formie, w każdej sprawie”. Zob. *ibidem*, Notatka służbowa Z. Murdzi, b.d., k. 109.



sowana jego kontaktami, w tym znajomością z „prof. Lenzem” (chodzi o wybitnego pisarza Siegfrieda Lenza): „W ramach wykonywania zadań TW nawiązał również bardzo ciekawy kontakt z prof. Lenzem, od którego uzyskał pozornie błahą, lecz interesującą informację. Kontakt z Lenzem ma bardzo istotne znaczenie operacyjne ze względu na to, iż prof. Lenz jest b. bliskim współpracownikiem, doradcą i kolegą kanclerza RFN – H[elmuta] Schmidta. Prof. Lenz pisze często dla kanclerza przemówienia”<sup>55</sup>. Zachwycony esbek już widział siebie niemal w centrum władzy, dlatego też znacznie dowartościował kontakty Sauerlanda z sekretarzem generalnym DAAD: „Ponadto DAAD jest instytucją, która spośród obiektów «Ostforschung» jest najbardziej związana ze służbami specjalnymi RFN”<sup>56</sup>.

Sauerland przekazywał też informacje dotyczące dzieci prominentnych osób, które albo pracowały, albo studiowały w Instytucie Germanistyki, ale przede wszystkim miały „różne bliżej nieokreślone prywatno-naukowe kontakty z RFN i innymi KK” – zwłaszcza o dr Weronice Wojnie, pracownicy Instytutu, oraz córce Eugeniusza Guza, studentce tegoż Instytutu. Zwrócenie uwagi SB na te osoby ma wprawdzie charakter donosu, wynika on jednak – z ogromnym prawdopodobieństwem – z uprzedzających prób zneutralizowania wpływu owych dzieci prominentów w razie ewentualnych konfliktów wewnątrzinstytutowych. Oczywiście „bezpieka” nie zainteresowała się bliżej tak prominentnymi postaciami, uznała natomiast, że „Wektor” zaczyna realizować zaniedbywaną najwyraźniej do tej pory część swoich zadań, tzn. informowanie o wewnętrznej sytuacji w Instytucie: „Druga część informacji związana jest z długoplanowym zadaniem «Wektora» scharakteryzowania pracowników i studentów Instytutu”<sup>57</sup>. Raporty „Wektora” ujawniają jednak coś więcej niż tylko skupienie SB na problematyce niemieckiej oraz kontaktach z intelektualistami niemieckimi. SPD była wszak zainteresowana otwarciem na Wschód, stąd taka „sympatia”, jaką otaczano większość naukowców z Polski uchodzących za lewicowych, a jednocześnie zdystansowanych od władz komunistycznych (w sensie braku członkostwa w partii).

Nic zatem dziwnego, że wybitni, aczkolwiek związani z SB, naukowcy jak Karol Sauerland czy Marian Szyrocki znajdowali poparcie instytucji w krajach zachodnich i potrafili skorzystać ze swoich w ten sposób pozyskanych wpływów. Przykładem mogą tu choćby być znajomości – czy wręcz przyjaźnie – jakie nawiązał Marian Szyrocki z Günterem Grassem oraz Karol Sauerland z Siegfriedem Lenzem. Także relacje Sauerlanda z jego pobytu we Włoszech potwierdzają tę lewicową optykę, która prawdopodobnie także

<sup>55</sup> *Ibidem*, k. 111.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> *Ibidem*. Oto, co Sauerland mówił o obydwu paniach: „W ostatnim okresie «Wektor» zajęty był sprawami naukowo-dydaktycznymi i innymi w związku z tym nie miał okazji uczestniczyć w żadnym wydarzeniu, w efekcie którego mógłby przekazać interesujące informacje. Poinformował jedynie, że na jego wydziale pracują i studiuje osoby znanych osobistości. Osoby te posiadają różne bliżej nieokreślone prywatno-naukowe kontakty w RFN i innych KK. Pierwszą jest doktorantka Wojna, córka Ryszarda Wojny, o której mówią, iż wyszła za mąż za wysokiego urzędnika z KC w Warszawie. Wraz ze stanem cywilnym ww. zmieniła nastawienie do otoczenia, izolując się od niego. Otoczenie nastawione jest do ww. krytycznie. Ww. poza tym jest dobrym pracownikiem. Zna biegle jęz. niemiecki i z tej racji uczestniczy w częstych spotkaniach, pracach różnych grup i delegacji z RFN i Austrii. Inną osobą jest studentka II roku, córka znanego dziennikarza E. Guza. «Wektor» charakteryzuje ją jako b. inteligentną i dobrą studentką. Ma ona szansę pozostać w Instytucie jako pracownik naukowy”.

ludziom tak wrażliwym i wykształconym pozwalała na usprawiedliwianie swoich bardzo wątpliwych kontaktów ze służbami specjalnymi PRL. W każdym razie charakterystyczne w tym względzie są refleksje Sauerlanda po jego podróży wykładowej do Neapolu w 1979 r.: „Germaniści włoscy odróżniają się oryginalnością myśli, niezależnością intelektualną i lewicowością od germanistów niemieckich. Znaczna ich część należy do partii komunistycznej bądź sympatyzuje z nią. Wszyscy wykazują pozytywny, wręcz serdeczny stosunek do Polski, chociaż Polska wydaje im się dość odległa”<sup>58</sup>.

Oczywiście SB była żywotnie zainteresowana reakcjami tych „lewicowych” intelektualistów na wybór papieża: „Ciekawe było, co mówią Włosi o nowym papieżu. W opinii wszystkich jest to sympatyczny i oryginalny człowiek, mający mnóstwo pomysłów, nie brak nawet na jego temat dowcipów. Włosi zdaje się już go polubili. Wielu profesorów uważa jednak, że politycznie należy on do konserwatystów, tak że prawdziwych reform w łonie Kościoła nie należy się po nim spodziewać. Dużą popularność zdobył sobie wierszami, które zostały przełożone na włoski i opublikowane w prasie lewicowej”<sup>59</sup>. „Bezpieka” zwróciła uwagę na informacje dotyczące włoskich lewicowych germanistów ze względu na zainteresowanie, jakie okazywała im strona niemiecka (DAAD), o czym informował „Wektor”. Funkcjonariusz sugerował możliwość ich operacyjnego wykorzystania „w kierunku RFN”, stąd tak istotne były tu kontakty „Wektora”. W związku z powyższym oficer prowadzący wnioskował o sprawdzenie włoskich germanistów w Sekcji 4 Departamentu II MSW. Na kolejnych spotkaniach w ambasadzie RFN w początkach 1979 r. Sauerland nawiązał kolejne kontakty z prominentnymi osobistościami RFN: Klausem von Bismarckiem – szefem Instytutów Goethego w RFN<sup>60</sup>, oraz z Peterem Gatterem<sup>61</sup> – szefem II programu telewizji RFN (ZDF) w Warszawie. Te znajomości zaważyły na późniejszej karierze medialnej Karola Sauerlanda w RFN w latach dziewięćdziesiątych. Niezależnie od tych informacji Sauerland na spotkaniu 31 stycznia 1979 r. przekazał listę studentów – członków jego seminarium magisterskiego, spośród których SB miała typować TW<sup>62</sup>.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Informacja operacyjna, 9 I 1979 r., k. 116.

<sup>59</sup> *Ibidem*. Te dość niewinnie brzmiące informacje zostały jednak uzupełnione przez „Wektora” o następujące elementy: „TW dowiedział się, że wybór K[arola] Wojtyły na papieża zawdzięcza się kardynałom i biskupom niemieckim, którzy chcieli jakby w ten sposób naprawić błędy polityki wobec Polski i jego [sic!] Kościoła w latach sześćdziesiątych [sic!]. Ponadto chodzić mogło także o partykularne interesy Kościoła niemieckiego wobec Kościoła polskiego pod pozorem normalizacji stosunków z Polską – konsolidacja z biskupami Ziemi Zachodnich. Ponadto «Wektor» poinformował, że papież poróżnił się ostatnio z klerem węgierskim na tle polityki wewnętrznej Kościoła z władzami świeckimi. Papież zarzucił miał zbytnią uległość, a wręcz zbytnie podporządkowanie się kardynałom węgierskich czynnikom partyjno-rządowym”. Te sugestie (świadomie przygotowywane przez SB do propagandowego wykorzystania) zostały „potwierdzone” przez kontakt Zbigniewa Murdzi z redaktorem „Expressu Wieczornego” Mirosławem Azebskim. *Ibidem*, Uzupełnienie informacji z 10 I 1979 r. dokonane przez inspektora Wydziału II KS MO Z. Murdzię, b.d., k. 119.

<sup>60</sup> Klaus von Bismarck (ur. 1912 w Jarchlinie na Pomorzu, zm. 1997 w Hamburgu), szef ARD (I programu telewizji RFN); od 1977 r. do 1989 r. szef Goethe-Institut w Monachium; rzecznik zaangażowania kulturalnego w Polsce i Europie Wschodniej, doprowadził do powstania Instytutów Goethego w Warszawie i Krakowie.

<sup>61</sup> Peter Gatter (ur. 1943 we Wrocławiu, zm. 1997 w Stoeckte), od 1977 r. korespondent ZDF w Polsce, w 1980 r. relacjonował strajki „Solidarności” w Stoczni Gdańskiej; po wprowadzeniu stanu wojennego wydalony z PRL.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 123–124.

### STRESZCZENIE

Artykuł dokumentuje kontakty wybitnego germanisty polskiego prof. Karola Sauerlanda z SB w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w Warszawie. Sauerland działał w specyficznych warunkach, informując SB o działalności niemieckich i austriackich instytucji kulturalnych i placówek dyplomatycznych. Czy była to cena wolności, jaką cieszył się ten prominentny uczonec? Czy prowadził on swoistą grę z SB, czy też był przez nią wykorzystywany? Na te pytania stara się odpowiedzieć autor artykułu.

**Słowa kluczowe:** Karol Sauerland, Instytut Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego, tajny współpracownik, agentura SB, Republika Federalna Niemiec, inwigilacja, wywiad PRL, kontrwywiad PRL.

### SUMMARY

The article documents the contacts of the prominent Polish Germanist of Professor Karol Sauerland from the Security Service in the second half of the 70s in Warsaw. Sauerland acted in specific conditions informing the Security Service about the activities of the German and Austrian cultural institutions and diplomatic offices. Was it the price of freedom that this prominent scholar exercised? Did he play a specific game with the Security Service or was he used by them? The author of the article tries to answer these questions.

**Key words:** Karol Sauerland, Institute of German Philology of the Warsaw University, informal collaborator, the Secret Service agency, the former German Democratic Republic, surveillance, intelligence of the People's Republic of Poland, counter-espionage of the People's Republic of Poland.